

Strażacy ratują łabędzia

21.02.2012.

CHOSZCZNO – Gdyby nie akcja strażaków mógłby odlecieć i gdzieś tam w polu zdechnąć – mówili świadkowie wczorajszego polowania na łabędzia. W końcu się udało i ptak, który połknął wędkarski haczyk z kilkunastometrowym kawałkiem żyłki trafił do weterynarza.

Na choszczeńskim jeziorze Klukom zimuje kilkaset kaczek i łabędzi. To za sprawą dokarmiających ich codziennie spacerowiczów, którzy ten fragment znajdującej się w centrum promenady nazwali „łabędzim bulwarem”.

– Powiadomiła nas mieszkanka Choszczna, która codziennie tu przychodzi. To ona zauważyła, że z dzioba ptaka zwisa okazały kłębek wędkarskiej żyłki – mówi jeden ze strażaków biorących udział w poniedziałkowej akcji. Ratownicy wyposażeni w specjalną pętlę i sporą porcję chleba przez kilkadziesiąt minut próbowali zachęcić łabędzia do tego, by podpłynął w ich kierunku. Ptak jakby podejrzewając ich zamysł, zbliżył się dopiero wtedy gdy odłożyli narzędzie.

Gdy był na sięgnięcie ręki jeden ze strażaków rzucił się za nim w pogoń. Chwilę później ptak wylądował na brzegu. Tu okazało się, że haczyk tkwi głęboko w przełyku, więc musieli odwieźć go do weterynarza.

Skąd haczyk w dziobie łabędzia?

– Teoretycznie mógł go połknąć wszędzie - wędkarze twierdzą, że wokół Choszczna na polach odkrytej ozimy żeruje setki tych ptaków. Dopiero wieczorem zlatują na opisywane zimowisko.

(tk)